

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 602-480.

Setki drzew wyrwanych z korzeniami

podczas straszliwego huraganu nad morskim powiatem

WEJHEROWO. Około godziny 13-tej rozszalał się nad wybrzeżem i powiatem morskim huraganowy wiatr. Siła wiatru dochodziła do 11 stopni według skali Beauforta.

Setki drzew zostało wyrwanych z korzeniami, bądź połamanych. Wichura i łamiące się drzewa poprzerywały linie telefoniczne. W wielu miejscowościach szosy zostały zatrasowane leżącymi w poprzek pniami.

Wicher pozywał poszycia z dachów, przewracał zaladowane wozy. w Lisewie zaś

zwalił szepę fabryczną przy cegielni.

Na morzu rozszalał się sztorm, który poczynił bardzo wielkie szkody. Prawie wszys-

tkie sieci zostały porwane. Straty, poniesione przez rybaków, są bardzo znaczne.

O godz. 18-ej wiatr począł słabnąć.

WIELKA WIEŚ. Na Bałtyku rozpełtała się silna burza, która od rana szaleje w północno-wschodniej części morza. Na wybrzeżu odczuwa się sztorm.

Masy wód są wypychane w głąb otwartego Bałtyku w nich nie naruszając całości polskiego wybrzeża. Nawigacja ustala.

Nocny atak samolotów na Walencję

Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć

WALENCJA. Agencja Havasa donosi, że w czasie dokonanego w nocy ataku samolotów powstańczych na walencję jedna z bomb spadła na pokład angielskiego statku „Cadin”, stojącego na kotwicy w porcie. 7 członków załogi zostało zabitych, a 8 rannych, z czego 3 ciężko.

Statek poszedł na dno. Szczyty jego masztów wynurzają się spośród fal. Druga bomba uszkodziła angielski statek „Pinzon”.

Ofiar w ludziach nie było. WALENCJA. Agencja Reutersa donosi, że lotnictwo powstańcze przeprowadziło ubiegłej nocy atak samolotów na walencję. 8 eskadr, składających się każda z 7 samolotów, zrzuciło, korzystając ze światła księżyca, około 40 ciężkich bomb. Szereg budynków zostało doszczętnie zburzonych.

Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć, a kilkuset jest rannych. Był to bezspornie najgwałtowniejszy z ataków przeprowadzonych dotychczas przez lotnictwo powstańcze na Walencję. Eskadry samolotów przybyły, jak się zdaje, z Palmiry na Majorce.

MOTRIL. Agencja Havasa donosi, że wojska rządowe zaatakowały wczoraj rano pozycje powstańcze w Sierra Nevada *na odcinku Trevelez. Atak został odparty, przy czym oddziały rządowe poniosły wielkie straty. Naoczni świadkowie ataku stwierdzają, że brało w nim udział po stronie rządowej około 5.000 żołnierzy.

LEON. Agencja Havasa do-

nosi, że wojska rządowe zaatakowały wczoraj o świcie pozycje powstańcze w okolicach Silwa Mayor. Atakujący dostali się pod ogień flankowy i poniosły wielkie straty cofnęli się w nieładzie do punktów wyjściowych.

Polska eskadra lotnicza w Bukareszcie

BUKARESZT. O godz. 17.30 wylądował na lotnisku cywilnym Banasa eskadra lotnicza młodzieży polskiej, złożona z 5 samolotów RWD i jednego szybowca. Na czele eskadry, która wystartowała z Warszawy wczoraj rano, stał prezes P. A. Z. N. Liga Przejścięci i wiceprezes aeroklubu warszawskiego inż. Wodziański. Lot na całej trasie do Bukaresztu odbył się w doskonałych warunkach.

Dzisiaj rozpoczynamy druk wspaniałej powieści

„MUSISZ MNIE KOCHAC”

Na terenach dotkniętych powodzią

KIELCE. Wczoraj około godz. 16.30 do Pińczowa przybył samochodem minister rolnictwa i reform rolnych Poniański.

P. minister po krótkiej konferencji ze starostą powiatowym pińczowskim, poświęconej akcji pomocy ludności dotkniętej klęską powodzi i grabieżą, wyjechał do Działoszyca.

W Działoszycach zwiędził p. minister część miasta, zniszczoną przez powódź i grunta orne, przylegające do miasta, następnie późnym wie-

czorem wyjechał do Kielc, gdzie odbył dłuższą konferencję z wojewodą dr. Dziadoszem i dyr. izby rolnej inż. Ślaskim, któremu wojewoda kielecki uprzednio powierzył kierownictwo akcji pomocy ofiarom powodzi i grabieżą.

P. minister, po wysłuchaniu sprawozdania z akcji, wszystkie dotychczasowe poczynania w związku z pomocą zatwierdził, udzielając inż. Ślaskiemu szereg wytycznych w prowadzeniu dalszej akcji pomocy.

Sąd w więzieniu

KIELCE. Kielecki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej na świętym Krzyżu rozpatrywał sprawę Tadeusza Jaworskiego, oskarżonego o usiłowanie dokonania zamachu morderczego na życie naczelnika więzienia na św. Krzyżu Mieczysława Butwiłowicza dn. 8 marca br. oraz Jakuba Borysowa, oskarżonego o nakłanianie do zbrodni i udzielanie pomocy.

Niezwykle rzadki ten wyjazd są-

du tłumaczy się względami bezpieczeństwa, gdyż tak oskarżeni, jak i świadkowie są w więzieniu, skazani na dożywocie. Jaworski odsiada karę dożywotniego więzienia za zabójstwo 18-letniej dziewczyny, a Borysow za zamordowanie 7 osób.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego sąd skazał Jaworskiego po wtórnie na dożywotnie więzienie, Borysowa dla braku dowodów winy uniewinnił.

Nowy rząd w Anglii

został już mianowany

LONDYN. Przekazanie władzy i odpowiedzialności za losy W. Brytanii przez Stanleya Baldwina Nevillowi Chamberlainowi odbyło się wśród szeregu wzyt o charakterze poufnych. Tytuł Earla nadał król Baldwinowi na wniosek Chamberlaina, jest to oczywiście prosta for-

malność, mająca jednak znaczenie jako pierwszy akt działalności nowego premiera.

Nie ulega również wątpliwości, że nadanie wielkiego krzyża orderu Imperium pani Baldwin nastąpiło również za wstawieniem Chamberlaina, który w pełni oceniał jej zasługi w organizowaniu oficjalnych przyjęć na Downing Street oraz niestrudzoną działalność na polu dobroczynności.

Nowy premier przeprowadzi się na Downing Street w ciągu weekendu, wraz ze swym osobistym archiwum, w tym samym mniej więcej czasie Baldwin wyjedzie do Aix les Bains, gdzie przeprowadzi kurację.

Skład nowego brytyjskiego gabinetu jest następujący: premier — Neville Chamberlain, kanclerz pieczęci — John Simon, ministrowie spraw wewnętrznych — Samuel Hoare, zagranicznych — Eden, dominiów — Malcolm MacDonald, kolonii — Orsby Gore, Indyj — lord Zetland, handlu — Oliver Stanley,

pierwszy lord admiralicji — Duff Cooper, ministrowie: wojny — Horre Belisha, lotnictwa — Swinton, obrony — Inskip, lord przewodniczący rady — lord Halifax, lord kanclerz — lord Halsman, lord pieczęci prywatnej — lord Delawarr, minister Szkocji Elliot, minister higieny — Kingsley Wood, minister oświaty — lord Stanhope, minister rolnictwa — Morrison, pracy — Ernest Brown, kolei — Burgin.

Tajemnicze zaginięcie aresztowanego posła

GDANSK. Aresztowany w środę, dn. 26 bm. przez policję polityczną poseł socjalistyczny Wichman zaginął bez śladu. Policja twierdzi, że nazajutrz po przesłuchaniu zwinęła go z aresztu.

Rodzina nie mogąc nigdzie go znaleźć zgłosiła fakt zaginięcia posła Wichman u donośnych władz senackich.

Kulisy wizyty min. Schachta

Pragnał spotkania z francuskimi mężami stanu

PARYŻ. Min. Schacht, przybyły do Paryża na otwarcie pawilonu niemieckiego, rozwija ożywioną działalność polityczną. Po spotkaniach z min. skarbu Vincent Auriolem, z którym odbył niemal dwugodzinny rozmowę, minister gospodarki Rzeszy spotkał się ponownie z premierem Blumem.

Na śniadaniu, wydanym przez komitet „France-Allemagne”, min. Schacht wygłosił przemówienie czysto polityczne, w którym podkreślił, że celem jego podróży było nie tyle otwarcie pawilonu, ile przeprowadzenie rozmów bez pośrednich z czołowymi osobistościami francuskimi.

Następnie w uroczystej formie min. Schacht oświadczył,

że prasa francuska zarzuca polityce niemieckiej, iż występuje bezustannie z żądaniaami.

„Na to chciałbym sprzeczyć — oświadczył p. Schacht — co Niemcy ze swej strony ofiarowują i już zaofiarowały. Niemcy ofiarowują pokój, to znaczy gwarancję pokoju w Europie. Niemcy ofiarowują powrót swój do Ligi Narodów, która byłaby nie tyle trybunałem karnym, ale radą porozumiewawczą, gdzie narody mogłyby dyskutować o swych zażądaniach. Niemcy ofiarowały wreszcie porozumienie co do rozmiarów zbrojeń, ponieważ ciężymy na skutek nadmiernych kosztów zbrojenio-

wych we wszystkich krajach. Żądamy ze swej strony umożli-

wienia nam działalności kolonialnej”.

Występując przeciwko zarzutom, iż „uprawia pewnego rodzaju wymuszenie, ponieważ stara się wymusić pokój”, min. Schacht odpowiedział, że „uważa za rzecz słuszną forsowanie realizacji pokoju, ponieważ należy bezwzględnie zapobiec katastrofie takiej, jaka się zdarzyła 20 lat temu.

Istotnie — oświadczył p. Schacht — dokonuje wymuszenia w stosunku do zlej woli”.

Wreszcie minister podkreślił, że „mówi nie tylko z osobistego punktu widzenia, lecz w imieniu narodu, który pragnie pokoju i porozumienia z wszystkimi narodami europej-

Najlepsze LODY o różnych smakach w Pijalni Mleka „ZDROWIE”

Zeznania świadków oskarżenia w procesie o najście na Myślenice

W ósmym dniu procesu przeciwko Płonce i towarzyszącej w dalszym ciągu zeznawali świadkowie oskarżenia.

Jako pierwszy zeznał Henryk Splichal, współwłaściciel składu broni z Krakowa, który twierdzi, iż Doboszyński kupował u niego naboje do broni automatycznej w ilości 50 sztuk. Zakup ten miał miejsce 20 czerwca 1936 r.

Wszystkie te szczegóły świadok stwierdził na podstawie książki kontrolnej, którą prowadził. Świadek sprzedał Doboszyńskiemu naboje na podstawie posiadanej przez niego zezwolenia na noszenie broni.

Co mówi gospodyni starosty

Następnie zeznaje Kunegunda Turek, gospodyni starosty. W dniu najścia na Myślenice bandy Doboszyńskiego około godz. 3 rano obudziły ją hałas i strzały. Gdy przedkroczyła zobaczyć, co się dzieje, na zamknięty ganek, dojrzała iż przed domem jest pełno ludzi z karabinami w ręku. Równocześnie usłyszała z zewnątrz głosy: „wszystko zniszczyć i zdemolować“.

W tym czasie dywersanci rąbali i rozbijali już drzwi i przez otwór skierowali rewolwery do świadka. Turkowa za uważała, że osobnik przepasał pasiem i posiadający kompas wyciągnął rewolwer i zaczął krzykować: „oddać broń i amunicję“, a następnie kierując broń w jej stronę zapytał: „gdzie jest starosta“.

Turkova, nie tracąc przytomności umysłu, oświadczyła, że starosta wyjechał. Następnie świadek zeznaje, iż drugi z osobników, który terroryzował świadka, to Jan Kwinta. Pierwszym był Doboszyński. W końcu napastnicy na głos pochodzący z głębi mieszkania, iż wszystko gotowe, wycofali się.

Z kolei świadek opisuje obraz zniszczenia, jaki przedstawiało mieszkanie starosty po wyjściu napastników. Wnętrze mieszkania było porąbane siekierami, lustra potłuczone, meble połamane, odzież po rozrzucona, częściowo rzucona na schody wodzące do mieszkania, wizerunek Matki Boskiej potłuczony. Brakło, jak natychmiast stwierdziła, kilku ubrań i zegarka, starosta zaś stwierdził brak portfela z kilkuset złotymi.

Świadek poszedł następnie, aby stwierdzić, czy w jej pokoju czegoś nie brakuje, i tu okazało się, że zabrano złotą obrączkę ślubną i zegarek marki „Omega“.

Spionęta cała wieś

PIŁSK. W powiecie pińskim spionęta cała wieś Mienkowiec wraz z inwentarzem żywym i martwym. Ponieważ 100 rodzin zostało bez dachu nad głową i w obliczu śmierci głodowej, starosta piński p. Lyszczkowski wyasygnował pogorzelcom 500 zł gotówką oraz żywność w postaci cukru, kawy i maki.

Krwawe zajście na granicy

CHARBIN. Sztab kwantuńskiej armji komunikuje: Dnia 26 maja o godz. 1 m.50 oddział żołnierzy Sowieckich w liczbie 50 z kilkoma działami lekkiej artylerji przekroczył mandżurską granicę w rejonie miasta Sui-feng-ho (10 kilometrów na południe od

Na pytanie prokuratora, co to za obraz Matki Boskiej zniszczono — świadek odpowiada, że wizerunek ten wisiał nad łóżkiem starosty i został zdarty razem z dywanem. Z obrazu została go zupełnie potłuczony.

Tajemnicze lakierki

Podczas swych zeznań świadek rozpoznał wśród oskarżonych Jana Kwintę, twierdząc, że przyłożył on broń do głowy świadka. Kwinta zaprzecza jakoby świadek rozpoznał go katerycznie na śledztwie. Wobec czego Kunegunda Turkowa jeszcze raz z całą pewnością stwierdza, że poznała go na śledztwie i obecnie.

Prokurator zapytuje osk. Lelka, czy może lakierki nowe znalezione u niego pochodzą z domu starosty? Lelkiewicz przyznał, że nowe lakierki, znalezione u niego przy pojmianiu, kupił sobie.

W dalszym ciągu Turkowa odpowiadając na pytania twierdzi, że starostę ogólnie lubiano, gdyż wiele dobrego ludziom robił.

Po zeznaniach Turkowej adwokat Gajewicz ze względu na pewne sprzeczności, jakie zaszły między jej zeznaniami, a zeznaniami jednego ze świadków, badanego w środę na temat przebiegu zajść w starostwie, prosi o wezwwanie na świadka starosty Bassary.

W dalszym ciągu zeznają jako świadkowie kupy, poszkodowani podczas plądrowania ich mienia przez bandę Doboszyńskiego. Za zgodą stron

świadków tych nie zaprzysięgano.

Chana Becker, kupcowa, współwłaścicielka sklepu korzennego zeznaje, iż sklep jej został zdemolowany mniej więcej o godz. 3.30 rano. Nie może już dzisiaj rozpoznać, kto demolował. Zeznaje, iż strzelano, m. in. przestrelono szyby, ślady kul pozostały w mieszkaniu.

Rozalia Goldstein, właścicielka sklepu porcelany zeznaje, iż towar jej wyrzucano. Czynili to ludzie uzbrojeni w karabiny. Rozpoznać nikogo nie potrafi. Straty ocenia na 1.300 zł.

Józef Hopfenberg, właściciel sklepu spożywczego zeznaje, iż napastnicy rzucili w niego siekiere, która chybiła. Przyznaje, że słyszał głos: „nie zabijać, nie niszczyć“.

Dalej zeznaje, iż szkody jego wyniosły 104 zł, przy czym zabrano mu 15 zł. gotówką i to nie tylko ze sklepu, ale i z mieszkania.

Micha Emmer, zeznaje, że spalono jej wóz, na którym znajdowały się towary blawatne. Widziała na własne oczy, jak jej dobytek się palił. Szkody swe ocenia na 3.000 zł.

Olga Weiman, właścicielka sklepu skór przyszła do sklepu już po jego splądrowaniu. Wiele rzeczy skórzanych zostało pociętych, resztę rozrzucono i zniszczono. Po zajściach policja zwróciła jej odebraną parę cholewek.

Hirsch Ostreich, handlarz

garnkami miał towar razem na wozie z Emmerową. Towar ten całkowicie zniszczono. Straty ocenia na 580 zł.

Chaim Becker, kupiec, na skutek zajść obudził się. Widząc co się dzieje pobiegł do swego sklepu. Jeden z napastników skierował do niego broń. Również i jego sklep został zniszczony.

Ozjasz Blumenstock, kupiec został obudzony wiadomością, iż sklep się pali. Gdy przybiegł na miejsce, towar wyrzucono palił się. W sklepie również się paliło. Zeznaje on, iż straty jego wynoszą ok. 4.500 zł. Skarży się również, iż zabrano mu portfel z weksłami.

Szmul Aftergut szkody swe ocenia na 100 zł.

Słyszał strzały ale osób nie rozpozna

Prokurator zapytuje go, czy napastnicy mówili w jego obecności, jak to zeznał na śledztwie, że „pójdą do starosty odplacić za wybory“.

Świadek mówi, że już teraz tak dobrze nie pamięta, jednak musiało tak być, gdyż podczas śledztwa wszystko pamiętał.

Mgr. Józef Zanker, aplikant adwokacki mieszka w domu, gdzie znajduje się sklep Goldsteinowej. Z okna obserwował przebieg zajść na rynku, widział palące się towary. Słyszał strzały, jednakże osób nie

mógłby rozpoznać, gdyż przebiegł na to z daleka. Zniszczenia, jak stwierdza, dokonywali ludzie uzbrojeni.

Po przerwie zeznaje Teodor Krzywdka, świadek zaprzysiężony. Świadek jest kierownikiem szkoły w Chorowcach. Sąd rozpytuje go, jaka opinia cieszy się Jan Kwinta na wsi. Świadek określa go jako człowieka „przedkiego“, którego na wsi wszyscy się bali, gdyż potrafił o byle co udzielić ciosy.

Cios z nienacka

Jakób Kuehnreich widział, jak demolowano sklepy. Wobec czego zawiadomił o raz strażnika Święcha. Wrócił później na rynek i z ukrycia przyglądał się, jak niszczone plądrowano. Poznać nikogo dzisiaj nie może. Zauważył jednak Święcha prowadzącego dywersantów. Na pytanie odpowiada, iż Doboszyński kierował akcją, posiłkując się gwizdkami.

Juda Berkowicz jechał na Jarmark z pieczywem. Uderzono go łufą od karabinu w głowę.

Józef Brachfeld, przełożony bóżnicy, gdy przyszedł następnego dnia do bóżnicy zastał tam porozrzucane materiały palne.

Leib Wachsberg, czeladnik piekarski zeznaje, iż został uderzony przez jednego dywersanta w głowę, tak, że miał ranę. Przedstawia sądu wiświadczenie lekarskie.

Po zeznaniach Mordki Szyjki Randa oraz po odczytaniu zeznań ze śledztwa świadków nieobecnych Izraela Kargera, Eleonory Laubentracht, których zeznania nie do sprawy nie wnoszą, sąd zarządził proces.

Zamach bombowy na dom Zw. Naucz. Polsk. Nieznani sprawcy podłożyli dwie bomby zegarowe

Przy ulicy Smulikowskiego nr. 1 w Warszawie, mieści się nowo wzniesiony kilkupiętrowy dom Związku Nauczycielstwa Polskiego, przeznaczony na biura wydawnictw tej instytucji. Dom ten nie jest jeszcze całkowicie wykończony i dotychczas dopiero na parterze i na I piętrze zainstalowano urządzenia i prowadzone są prace. Wyższe piętra jeszcze nie są urządzone.

Wczoraj przed południem rozległy się w tym domu dwie silne detonacje. Jednocześnie dał się słyszeć brzęk tłuczonych szyb, na górnych piętrach ukazał się dym i płomień. Wśród zatrudnionych na parterze i na I piętrze osób

powstała panika. Zawiadomiono natychmiast straż pożarną i policję. Straż ogniowa ogień ugasiła. Jak ustalono nieznani sprawcy podłożyli na 2 piętrze dwie

bomby zegarowe. Były one nastawione na godzinę 11.20 i obie prawie jednocześnie wybuchły.

Sitą wybuchu zostało wyrzucanych z ram i rozbitych kil-

ka drzwi i okien. Wyleciało 20 szyb.

Policja znalazła szczątki bomb i mechanizmów zegarowych, co zostało zabrane do analizy. Wszczęto śledztwo.

Zbiegli z domu rodzicielskiego w poszukiwaniu wrażeń

Trzej malcy: 13-letni Stefan i 10-letni jego brat Aleksander Świeżyńscy, oraz kolega ich 11-letni Zdzisław Więckiewicz, wszyscy zamieszkały w Warszawie, postanowili poznać świat. Chłopcy bawili się dotychczas, zawsze tylko na podwórzu, czasami wybiegli na ulicę, ale dalej ani rusz. A przecież świat nie kończy się chyba tylko na jednym podwórku, na jednej ulicy, czy nawet na jednym mieście.

A daleko, daleko, za lądem jest morze, wielkie morze, gdzie można płynąć i płynąć na koniec świata. Więc chłopcy umówili się i postanowili razem uciec z domu rodzicielskiego. Przecież jakoś dadzą sobie radę w wędrówce. Nie oni jedni, wędruje po świecie napewno wielu innych. I znikli z domu.

Strapieni rodzice pospieszyli do policji, ale cóż policja, też nie wie dokąd trójka malców zbiegła. Rodzice przypuszczają, że udali się w kierunku na Gdynię, bo w ostat-

MUSISZ MNIE KOCHAĆ!

nich dniach mówili dużo o morzu. Policja rozestala telefonogramy we wszystkie strony

Polski.

Śmiertelny atak sercowy w obawie o losy męża

Podczas ub. Zielonych Świątek w restauracji Stanisława Rynasa w Warszawie wynikiła awantura między właścicielką restauracji Anną Rynasową i Józefem oraz Dorotą małżonkami Lakami (Młynarska 20). Poszło o różnicę i złotego w wystawionym Lakom rachunku.

W zajściu poturbowano Lakę, skutkiem czego zламаł on sobie nogę. Przy tym ubliżył policji i groziła mu za to odpowiedzialność jej i mężowi i dostała ataku serca. Nie jest także wykluczone samobój-

stwo.

Wszystkie strony nogramy we wszystkie strony

tę. Wcześniej wyleczony i nie mógł dostać się do mieszkania. Na usilne dobijanie się nikt nie odpowiadał. Lak wezwał ślusarza, który otworzył drzwi. Znalazono Lakową leżącą w łóżku nieżywą. Ciało jej było stężałe.

Groźny pożar w tartaku

POZNAN. W czwartek wybuchł w nieustalonej przyczynie pożar w tartaku fundacji kornickiej w Gądkach. Pożar wybuchł w kotłowni. Mimo usiłowań wysiłków straży pożarnej, tartaku nie udało się uratować. Natomiast ocalono wielkie zapasy drzewa oraz uniemożliwiono przetrzepanie się ognia na wielkie siednie tereny lesne.

Straty wynoszą około 200 tys. zł. Nistrów generał Felicjan Sławoi-

Napoleon Sudek

Listy z urlopu

1. Kochana żonusi! Podróż przeszła mi dobrze. Zaraz po przyjeździe splukałem się w łalach morskich i czuję się, jak nowonarodzony. Całuję cię gorąco. Kochający Staś.

2. Drogi Karolku! Podróż przeszła mi dobrze. Zaraz po przyjeździe splukałem się w pokera co do grosza i jestem goly, jak noworodek. Bądź prawdziwym przyjacielem i pożycz mi 300 złotych. Prześlij natychmiast, Twój Staś.

3. Najdroższa żono! Bądź spokojna! Pieniądzy mi starczy. Żyję bardzo skromnie i oszczędnie. I zresztą nie ma tu na co wydawać, wszędzie pustki, towarzysiwa — żadnego! W pensjonacie — dwie stare baby i jeden emeryt. Ale w tej ciszy i spokoju nerwy odpoczywają doskonale. Miliony całusów. Staś.

4. Karolku! Nie bądź świnia! Gdzie jest te trzysta złotych? Siedzę bez grosza i diabli mnie biorą, bo pieniądze są tu bardzo potrzebne. Towarzystwo — pierwsza klasa! Kobiетки — palce liżać. Szczególnie jedna. Nazywa się Basia Emeryt. Zabawne nazwisko, co? Ale właścicielka tego nazwiska jest czarująca!... Przysy-

łaj prędzej gotówkę... Twój Staś.

5. Wielce Szanowny Panie Szeffie! Pozwalam sobie z urlopu przesłać pozdrowienia oraz wyrazy głębokiego poważania i szacunku. Sądzę, że Pan Szeffel również wkrótce wyjedzie na zasłużony wypoczynek. Kreszę się z głębokim poważaniem i uznaniem, zawsze szczerze oddany pracownik, Stanisław K.

6. Najukochańsza Żonusi! Co ci nagle wpadło do głowy, żeby tutaj przyjeżdżać. Pogody fatalne, od rana leje deszcz, dach w pensjonacie przecieka, nie ma się po prostu gdzie skryć. Gdyby nie zalecenie lekarza, już bym dawno uciekł do domu! Nudy na pu dy! Jedyńa moją rozrywką jest tu partia szachów z emerytem. Zanudziłabyś — tu na śmierć, nie trudno również

o reumatyzm. Bądź szczęśliwa, że siedzisz w suchym mieszkaniu pod dachem. Ścisłkam Cię serdecznie. Staś.

7. Kochany Karolku! Za gotówkę bardzo Ci dziękuję, wyratowałeś mnie z opresji. Piszesz, że chciałbyś tu przyjechać? Genialna myśl! Pierwszorzedny pomysł! Ubawisz się znakomicie! Pogody wspaniale, niebo stale bez chmurki. A wesoło!... Opisać się nie da. Basia Emeryt jest zachwycająca. Ma bardzo miłe koleżanki. Przyjeżdżaj koniecznie! Staś.

8. Najdroższa żoneczko! Na zdrowiu czuję się coraz lepiej. Nerwy na tym pustkowiu odpoczywają doskonale. Dziwisz się, że grywam w szachy, chociaż dawniej nigdy nie grywałem? Cóż robić, kochanie? Jak można inaczej spędzać czas z emerytem? Choć tęsknię za Tobą, zostanę pewno jeszcze z dwa tygodnie. Nie chcę przerywać urlopu. Całuję Cię. Staś.

9. Karolku Najdroższy! Ratuj

o reumatyzm. Bądź szczęśliwa, że siedzisz w suchym mieszkaniu pod dachem. Ścisłkam Cię serdecznie. Staś.

10. Kochana żonusi! Niestety zmuszony jestem przerwać urlop w połowie. Wieczorami mam dreszcze i doktor oświadczył mi, że widocznie miejscowy klimat mi nie służy. Jestem rad, że już wracam do domowego ogniska i do mojej żonusi, za którą tęskniłem się

11. Karolu! Świnia tak postępuje! Nigdy ci tego nie daruję, żeś mi zepsuł urlop. Ja cię też ratowałem w takich sytuacjach. Muszę przerwać urlop w okresie najlepszej zabawy i wracać do dusznego miasta. Jeżeli podpadnę na zdrowiu, będziesz mnie miał na sumieniu. Staś.

12. Karolu! Nie bądź świnia! Gdzie jest te trzysta złotych? Siedzę bez grosza i diabli mnie biorą, bo pieniądze są tu bardzo potrzebne. Towarzystwo — pierwsza klasa! Kobiетки — palce liżać. Szczególnie jedna. Nazywa się Basia Emeryt. Zabawne nazwisko, co? Ale właścicielka tego nazwiska jest czarująca!... Przysy-

piekielnie. Oczekuj mnie w wtorek. Twój Staś.

11. Karolu! Świnia tak postępuje! Nigdy ci tego nie daruję, żeś mi zepsuł urlop. Ja cię też ratowałem w takich sytuacjach. Muszę przerwać urlop w okresie najlepszej zabawy i wracać do dusznego miasta. Jeżeli podpadnę na zdrowiu, będziesz mnie miał na sumieniu. Staś.

PODER KAMEA... ADAMCZEWSKI-WARSZAWA

30.000 robotników strajkuje w meksykańskim przemyśle naftowym

NOWY JORK. — Z Meksyku donoszą, że strajk w tamtejszym przemyśle naftowym objął 11 firm, zatrudniających blisko 30.000 robotników. Pikiety strajkujących pilnują dostępu do szybów. Na skutek porozumienia z komitetem strajkowym, koleje, samochody rządowe i dyplomatyczne oraz instytucje użyteczności publicznej zapatrywane są w paliwo z monopolu państwowego. Zapasy te wszakże są na wyczerpaniu.

zydenia republiki mogłaby zapobiec dalszemu strajkowi.

REFORMACKIE PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

RADIO NIEDZIELA, 30 maja 1937 r.

NIE UFAJ BYLE KOMU! Przepowiednie Redaktor Szyller-Szkolnik, psychografolog, autor prac naukowych, wielki znawca duszy ludzkiej, określa charakter, zdolności, przosnaczenie, wskazuje szczęśliwe numery losów Loterii Państwowej. Medium Evigny pod wpływem Jego sugestii odgaduje imiona nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia, daje odpowiedzi na pomyslane pytania. — Przyjmuje codziennie. — Przyjdź osobiście, lub podaj datę urodzenia, otrzymasz horoskop astrologiczny bez żadnej dopłaty. Załącz 50 groszy znaczków pocztowymi. — Warszawa, — Redakcja „Świt”, Żulińskiego 9.

Znaczny wzrost wkładów w K. K. O. miasta st. Warszawy

Stan wkładów oszczędnościowych w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta st. Warszawy za marzec i kwiecień r. b. wzrósł o poważną kwotę zł. 4.394.584,03 i na dzień 30.1V 1937 r. wynosi łącznie z wkła-

dami czekowymi sumę złotych 150.256.510,01. Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła w marcu i kwietniu t. b. o 2.801 i wynosi na dzień 30.1V 1937 r. 105.179 książeczek.

DROGOWE od zł. 98.— BALONOWE Gotówką — Ratami! WYŚCIGOWE Ilustrowane cenniki wysyłamy, każdemu bezpłatnie! DAMSKIE CENTRALA MASZYN Kraków, ul. Dietla Nr. 109-A

VENUS ST. GÓRSKI, W-wa. Żądaj tylko krem VENUS

Galop słoń po ulicach PARYŻ. W miejscowości Lorient w Południowej Francji na krótko przed przedstawieniem znajdującego się tam cyrku, wybuchł pożar w jednym z pobliskich domów. Dozorecy cyrku, ze względów ostrożności spuścili z uwięzi słoń, które sploszone dymem, wyostały się na ulice i przez kilka godzin galpowały po ulicach miasteczka, nie czyniąc zresztą nikomu szkdy.

Specyfiki ziołowe OSKARA WOJNOWSKIEGO Ziola przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego, Ziola przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby, Ziola przeciwko wymiotom, oraz atonii kiszek, Ziola przeciwko chorobom płucnym i błędnicy, Ziola przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagra i ischiasowi, Ziola przeciwko niedomaganiom skrofuiocznym, Ziola przeciwko chorobom nerek i pęcherza, Ziola przeciwko chorobom sercowym i cielepsji, Kapsle siarkowo-roślinne

Adres dla bezpośrednich zamówień: OSKAR WOJNOWSKI — Warszawa, ul. W. Górskiego 3 m. 4 (Dawna ul. Hortensja)

Henko Soda do prania Ja jestem najtańszą praczka

gdyż skracać czas prania i zaedwie za kilka groszy pracuję przez całą noc, usuwając w prosty i nieszkodliwy sposób brud z namoczonej bielizny. Kto mnie stosuje jest bardzo zadowolony.

Henko do moczenia bielizny i zmiekczenia wody

ODCISKI usowa bezpowrotnie SALVATOR aptekarza W. Borowskiego Żądać w apt. i skl. aptecz.

Tarapaty pana taty Ucieszne przygody Walentego Grypki Nie pojechał śmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża

Comic strip panels with dialogue bubbles: 'CZY BYŚMY RAZEM SKOCZYLI DO MORZA?', 'JE, DZIĘKUJE, JESTEM ZAJĘTY!', 'ZDAJE SIĘ, ŻE KUNDZIA MI DOBRZE RADZIAŁA, LEPiej NIE ZADAWAĆ SIĘ Z NIEZNAJOMYMI!', 'PATRZ, PRZECHODZI HRABIA KRECIEK, GDYBYŚ TAK MOGŁE GO POZNAĆ!', '427'

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!

Wstrząsające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

1. Wskrzyszona miłość

Niewielka osóbką, której obfite kształty nadmiernie obcisła strój z barwnego wzorzystego jedwabiu, wspięła się na palce i podstawiła swój różowy, delikatny policzek do pocałunku wysokiego młodemu mężczyźnie.

— Pocałuj swoją narzeczoną i pamiętaj, żebyś się dobrze wyspał!

Naręczony pochylił się ku różowej osóbkę, aż mu zaczesane do tyłu czarne włosy opadły na czoło, i spełnił polecenie. Otrząsł się zaraz, jakby dla poprawienia włosów, które przyglądził ręką.

— Słuchaj, Celuś... Taki jesteś ostatnio rozstragniony... Mam więc myśl: przyjadę po ciebie w południe i zabiorę do nas. Lepiej, jak będziemy razem... Pomyślisz jeszcze godziny i będę musiała znów czekać na ciebie, ale tym razem w ślubnej sukni! To byłoby nieprzyjemne! — roześmiała się.

— Nie, nie — zaprzeczył, a wzrok jego błądził po wielkim pokoju, ślizgając się po wspaniałych meblach.

— Wolalabym cię już nie wypuszczać wcale... Ale to już ostatni raz odchodzisz ode mnie. Od jutra wszystko się zmieni. Będziemy razem! — twarz jej przybrała wyraz błędnego rozmarzenia.

— Dobra noc. Laro — powiedział nieoczekiwanie i ruszył do wyjścia.

Pobiegła za nim.

— Nie masz tremy przed ślubem? — dopytywała się panna Lara, składając wdzięcznie usteczka w ciup. — Bo ja się tylko cieszę! — szebiotała, przytrzymując go za rękaw.

— Nie, nie mam — odpowiedział obojętnie.

Pocałował narzeczoną w rękę, po czym wybiegł szybko. Przed domem gorączkowo otwierał drzwi do sportowego samochodu, nie mogąc trafić drżącą ręką kluczykiem w zamek, zasiadł wreszcie do kierownicy i zaraz ruszył z wielką szybkością, nie obejrzawszy się nawet na narzeczoną.

Kilkanaście minut później Celestyn Marian Witold trojga imion hrabia Tudziewicz wchodził do gabinetu restauracyjnego, prowadzony przez kelnera.

Pokój był pełen dymu tytoniowego i wrzawy, która wzmogła się na widok wchodzącego. Od stołu podnieśli się czarno ubrani panowie, już pochmieleni, z kieliszkami w rękach, krzycząc jeden przez drugiego:

— Jest nareszcie delikwent! Niech żyje! Niech pijel

— Celek! Nie spodziewaliśmy się ciebie tak wcześniej! Ale masz i tak sporo kolejek do odrobienia!

Zrobiono mu miejsce. Tudziewicz z miną równie chmurną, z jaką żegnał narzeczoną, siadł przy stole.

— Wyglądasz, jakbyś miał jutro nie ślub, a pogrzeb niezamożnej ciotki! — odezwał się jeden z panów, Feliks Rozbielski.

— A tymczasem zostaje mężem bogatej dziewczyny! — zapisał Antoni Notyński, otyły łysawy blondyn z monoklem, wetkniętym w pokłady tłustej skóry, co nadawało jego twarzy wyraz najmniej pocieszny.

Jeden z panów ustawił szereg kieliszków przed Tudziewiczem:

— Pij! — powiedział. — To ci dobrze zrobi przed wykonaniem małżeńського wyroku!

Tudziewicz wychylił kilka kieliszków jeden po drugim.

— Rzezywiście, wyglądasz tak, jakbyś jutro szedł na ścieciel! — mruknął do Tudziewicza młody bogaty ziemianin, Wojciech Bubrowski, i, korzystając z odwrócenia uwagi pijących, przysunął się do Tudziewicza:

— Od dwóch dni jestem w Warszawie, a nie mogę z tobą spokojnie porozmawiać — powiedział zniszonym głosem. — A chciałbym to uczynić choćby z tytułu naszej tyloletniej przyjaźni. Nie widzieliśmy się naprawdę od dwóch lat, sądzę jednak, że nasze wzajemne stosunki nie uległy zmianie... Widzę, że jesteś bardzo przygnębiony... Nie rozumiem twego niehumoru. Ostatecznie Klara nie jest przecież brzydka. Trochę za pełna, ale to jeszcze nie powód do rozpaczki. I wreszcie daruj, że się wtrącam do nie swoich rzeczy, ale co cię skłania do tego ożenku?

— Muszę — mruknął Tudziewicz.

— Dlaczego? Musisz? Jeśli ci chodzi o pieniądze... Chętnie ci służę. Przyjechałem na twój ślub, ale mogę się obyć bez tej uroczystości. Wyjedziesz ze mną i konieci Twoi przyjaciele zachodzą w głowę, co cię właściwie skłania do tego małżeństwa.

Jedni przypuszczają, że masz dług. Czy tak jest naprawdę?

— Nie mam długów... Co prawda ostatni mój pobyt za granicą kosztował mnie wiele i nie jest dobrze z moimi finansami, ale...

— Nie mówmy o tym.

— Może uwiodłeś ją? — nastawał Bubrowski.

— Nie! Coż ty znówu!

— Przepraszam cię! Nie chcę ani ciebie, ani twojej narzeczonej urazić, ale to też jest jeden z powodów przymusowego ożenku...

— Może kochasz się w innej.

Tudziewicz pokręcił głową.

— Kiedyś, może... To już też przepadło... Proszę cię, nie mówmy o tym... To już skończone. Nie ma co!

— Wybacz, ale ta nonsensowna tajemnica drażni mnie, jako twój przyjaciel. Zawsze żywiłem dla ciebie braterskie uczucie, no i... co tu dużo gadać? Wciekłość mnie ogarniała! Znam przecież Klare. Postrzelona, pozerka, złośliwa mimo pozorów dobroduszności, które jej nadaje tusza... To nie żona dla ciebie! To naprawdę nie ma sensu! Czy ona sobie zdaje sprawę z tego, że ty jej nie kochasz, a mimo to żenisz się z nią?

Tudziewicz wzruszył ramionami...

— Nie zwraca na to uwagi — szepnęła.

— Dziwnie!

— Nie mówmy o tym!... — Tudziewicz odwrócił głowę, gdyż w tej samej chwili przysunął się do nich Antoni Notyński.

— Panowie! — wołał, trzymając kieliszek w ręku. — Dostyć tej tajemniczej rozmowy! Wojciezku, nie męcz człowieka o dobre wczesniej. Od jutra i tak będzie miał za swoje... Napij się, Celuś! — Przyjaciele — wołał dalej Notyński, — grzebiemy kawalera i dlatego mam dosyć tej kawalerskiej atmosfery!

— Pijmy lepiej! — mruknął Tudziewicz.

— Nasz donżuan Antoś ma rację! — poparł Notyńskiego Rozbielski, starając się utrzymać w pozycji stojącej.

— Dziewcetek, dziewczątek, dziewczątek z warietę... — usiłował śpiewać sepleniący baron Lufton starszy, podczas gdy jego syn Kazimierz pociągał go za rękaw i upominał ojca:

— Niech papa przestanie, urznął się już papa!

— Cicho bądź, smarkaczul! — opędzał się Lufton.

Notyński na chwiejnych nieco nogach stanął we drzwiach.

— Zaraz będziecie mieli twarze rozjaśnione! Sprowadźcie wam sam kwiat, najczarowniejsze ozdoby tego lokalu!... — zrobił filuterny gest palcami i zniknął za drzwiami.

Drzwi nie zostały dokładnie domknięte przez niezbyt trzeźwego pana Antoniego i slychać było jak zaczepił na korytarzu kogoś, do kogo zwrócił się z hulaśliwym pijackim entuzjazmem:

— Kociaku przepiękny! Pierwszy raz cię tu widzę! Co za buziak!

— Pan mi pozwoli przejść — odpowiedział spokojny dziewczęcy głos kobiecy.

— Kwiaciarczko, boginiol! Kwiatużkul! Pociesz swoim widokiem zasmucone kawalerskim pogrzebem grono rozżalonych przyjaciół!

— Proszę mnie puścić! — krzyknęła kobieta na korytarzu i w tej samej chwili rozległ się huk: to pchnięty ręką kobietą Notyński potoczył się na drzwi, uderzył w nie plecami i niedomknięte otworzył na oścież. Na przeciw drzwi stała wyprostowana młoda dziewczyna z pałającą rumienicami delikatną twarzą. Jej wielkie niebieskie oczy błyszczały oburzeniem, piersi falowały gwałtownie. U jej maleńkich stóp w skromnych czarnych pantofelkach leżały rozrzucone kwiaty. Pusty koszyk trzymała w rękach, zaciskając na jego krawędziach długie, cienkie paluszki.

W tej sawej chwili nadbiegł gospodarz.

— Jak pani śmie? — warczał wymachując rękami. — Proszę się wynosić! Gości pani obraża!

Tudziewicz zerwał się i stał wpatrzony w dziewczynę jak urzeczony.

Gospodarz w przystępie gniewu szarpnął kobietę za ramię. Notyński, który jakoś stanął na nogach, chwycił za rękaw gospodarza a drugą wyciągnął do twarzy kobiety, jakby chciał ją ująć pod brodę.

— Ja się nie gniewam... Pocałuj mnie, małćka, a wszystko będzie załatwione — mamrotal.

Tudziewicz nagle rozepchnął przyjaciół, omylnie przewrócił stół, stracił jakiś kieliszek, który rozprysł się z brzękiem na podłodze i przyskoczył do Notyńskiego. Nieznacznym ruchem odepchnął go tak silnie, że oszołomiony Notyński padł znów z hukiem plecami na drzwi, starszy kelner poleciał na ścianę, przy czym szarpnął bluzkę dziewczyny, na której ramieniu trzymał rękę. Lichy cienutki materiał pękł z trzaskiem, dziewczyna krzyknęła, nie odrywając oczu od Tudziewicza.

— Wit... Pan Wit... — szepnęła nagle i pobiegła.

— Co ty tu robisz? — pochylił się ku niej Tudziewicz. — Co ty tu robisz?... Dlaczego tu jesteś? — pytał drżącym głosem.

Dziewczyna, okrywając ręką obnażone ramie, wpięła się wzrokiem w jego twarz.

— Wit... Jesteś... Znalazłem się!

I nagle wybuchnęła płaczem, odwracając twarz, po której pociekły wielkie łzy.

Tudziewicz ogarnął ją ramieniem.

— No, uspokój się, Haneczko... Haneczko... Nie płacz...

Zdumieni przyjaciele hrabiego patrzyli na tę scenę.

— Kto to jest?... Celek! — wołali.

— A mówilem, że on się kocha! — mruknął Rozbielski.

Tudziewicz zwrócił się do kelnera, by mu otworzył inny gabinet, a następnie powiedział do przyjaciół:

— Poczekajcie na mnie. Niezadługo będę do waszych usług.

Zniknął zaraz z dziewczyną w sąsiednim pokoju.

Przyjaciele dyskutowali czas dłuższy między sobą na temat Tudziewicza i spotkanej przez niego dziewczyny. I Notyński i Rozbielski przypomnieli sobie teraz, że znali ją i widywali w towarzystwie Tudziewicza.

— Ależ to napewno ona! — uderzał siebie w czoło Notyński. — Gdybym ją poznał, nigdybym jej nie zaczepił! Celek był taki w niej zakochany!

— Ale przecież mówił, że zerwał z nią zupełnie i wtedy tu wyjechał tak nagle za granicę...

— Ale dlaczego tak nagle wyjechał?... Dlaczego zerwał się z Demską? — pytał Bubrowski.

Rozbielski rozpostarł ręce.

— Tajemnica! Nie chce zupełnie o tym mówić...

W tej chwili Tudziewicz uchylił drzwi i dał znak Bubrowskiemu.

— Wojciechu — szeptał do niego gorączkowo, wyprowadziwszy przyjaciela na korytarz. — Postanowiłem uciec. Wszystko jedno... Nie sądzić mnie źle!... Bez względu na to, co usłyszycie. Wierzę w sprawiedliwość. Muszę odwieźć teraz do domu Hanke. Wyjadę z nią. Weźmiemy ślub... To spotkanie uważam za znak Opatrzności!

Tudziewicz mocno uscisnął rękę Bubrowskiego i zanim ten zdolał prosić o wyjaśnienie, zniknął za kotarą. Bubrowski pośpieszył za nim i ujrzał, jak przyjaciel jego, trzymając pod ręką odzianą w skromny płaszczek kobietę, szybko wychodzi.

Tudziewicz wszedł z kobietą do swego samochodu i wkrótce zatrzymał się przed bramą jednej z kamienic na ulicy Siennej.

Otworzył drzwiczki.

— Haneczko — mówił, zaciskając ręce na jej drobnej dłoni. — Nie spotkamy się przez cały dzień, aż dopiero wieczorem, od razu na stacji. Pojedziemy pociągiem podmiejskim, a po tym ja już kupię bilety i pojedziemy dalej pośpieszonym na Berlin. O ósmej bądź na dworcu!... Pamiętaj!

W pół godziny później hrabia Tudziewicz wchodził do swego mieszkanka.

Zdejmując palto, rzucił służącemu:

— Spakujesz wszystkie moje rzeczy... Będiesz w pogotowiu przez cały dzień jutrzejszy...

— Dobrze, proszę jaśnie pana — skłonił się służący. — Mam list dla jaśnie pana.

— List? — Tudziewicz zmarszczył brwi. — Daj! Gorączkowo rozerwał kopertę.

— Jutro o piątej twój ślub z Klarą — czytał. — Nie próbuj żadnych wybiegów, bo ci to nie pomoże. Jesteś śledzony. Wiem wszystko. Zostaw w spokoju dziewczynę, którą spotkałeś. Pamiętaj, że ze mną nie ma żartów! Jeżeli będziesz się opierał — to wiesz, co nastąpi!

Tudziewicz przeciągnął ręką po czole, na którym wystąpił zimny pot.

Dalszy ciąg jutro

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladowictw.

JEDWAB do szycia (namiaszka)

NICI do szycia i cerowania.

Znajdziecie wszędzie i stanowco z marką

„TRZY LILIE”

Firma chłodziarska.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

W Anglii bez zmian mimo dymisji premiera Baldwina

Zapowiedziana i oczekiwana zmiana rządu angielskiego nie nastąpiła w piątek. Zgodnie z przewidywaniami premier Baldwin ustąpił miejsca kanclerzowi skarbu Neville Chamberlainowi. „oczyszczył” u-

przednio stosunki wytworzone ustąpieniem z tronu króla Edwarda.

ROZSADEK PRZECIW UCZUCIOM

Wystąpiwszy przeciwko po przedniemu królowi, z racji jego planów małżeńskich, premier Baldwin był wyrazicielem niemal całej zdrowej opinii brytyjskiej. Stary i doświadczony mąż stanu godnie bronił interesów całego imperium przeciwko osobie bardzo popularnego i lubianego monarchy. Była to rola bardzo niewdzięczna i trudna. Trzeba było rozsądkiem występować przeciwko uczuciom.

W tym czasie premier Baldwin wniósł się na szczyt swojej kariery politycznej i przejdzie do historii jako jeden z największych mężów stanu Wielkiej Brytanii, jako ten, który uchronił imperium od wielkiego wstrząsu politycznego.

NIC SIĘ NIE ZMIENI

Zmiana rządu nie oznacza zmiany linii politycznej. Kierunek dotychczasowy zostanie nadal utrzymany. Polityka zagraniczna pozostanie w tych samych rękach, to jest

min. Edena.

A polityka ta jest w ostatnich czasach bardzo żywą. Wielka Brytania, która przez lat trzymała się z daleka od wyścigu zbrojeniowego i zagadnień europejskich, postanowiła odstąpić od tej linii. Wielka Brytania stwierdziła, że jej polityka doprowadzić może do niepożądanych wstrząsów w Europie, że grozi również interesom imperium.

Zmiana zasadniczego kierunku polityki, nawiązanie ścisłego kontaktu z Francją pociągnęło za sobą natychmiast uspokojenie w Niemczech i Włoszech. Rozumieją, że Wielka Brytania nie zamierza zrezygnować ze swojego przodującego stanowiska na świecie. Wyścigu zbrojeniowego z Anglią żadne mocarstwo europejskie nie wytrzyma i tutaj należy szukać źródeł nagiej ustępliwości niemieckiej.

TYLKO KOLONII

Min. Schacht korzystając z okazji otwarcia pawilonu niemieckiego na międzynarodowej wystawie w Paryżu, przy był w towarzystwie szeregu osobistości politycznych celem nawiązania bliższego kontaktu z czołowymi kierownikami polityki francuskiej. Minister Schacht konferował kolejno z kilkoma członkami rządu i oświadczył publicznie, że Niemcy gotowe są przystąpić do międzynarodowej współpracy, mającej na celu zabezpieczenie pokoju, domagają się jedynie praw kolonialnych. Podkreślił, że nie przemawia tym razem w imieniu własnym, ale narodu niemieckiego.

Prasa paryska z uwagą śledzi rozmowy min. Schachta, ale jest nadal wstrzemięźliwa. Francja miała zbyt wiele przegranych doświadczeń z Niemcami, by każde ciepłe słowo brała za dobrą monetę. Niemniej jednak należy się liczyć, że rozmowy nawiązane obecnie przez min. Schachta będą na drodze dyplomatycznej dalej prowadzone.

CZY DOJDZIE DO POROZUMIENIA

Francja jest skłonna do porozumienia, chodzi tylko na jakich warunkach będzie je można osiągnąć i czy gwarancje niemieckie będą wystarczające. Rzesza Niemiecka, jak z tego wynika, bardzo sobie ceni współpracę polityczną i przyjaźń Rzymu, ale ma pełną świadomość, że jest to nieco za mało. Stąd właśnie próba porozumienia się z Francją, co oznacza również zbliżenie do Anglii.

Ale jak zaznaczyliśmy min. Schacht bada dopiero teren, jaki wyniki będą trudno oczywiście przewidzieć.

OD 30 GROSZY

sprze bajemy używane płyty gramofonowe „POLSKA PŁYTA”, Marszałkowska 104.

PLACE BUDOWLANE W M. OGR. ZABKI

w pozostałej ilości sprzedaje taniej na splaty pełnomocnik właściciela. Dojazd koleją z Dworca Wileńskiego (9 minut). Informacje na terenach codziennie i w Warszawie, Mokotowska 5-11, tel. 9.95-02 w dni powszednie w godz. 10-2 i 4-6 pp.



Nowoczesny cud spotęgował urodę moją o 50%

Skóra moja była napół martwa— zmarszczona, zwiędła i stara — chociaż duchowo żulałam się jeszcze bardzo młodo. Chętnie tańczyłam, lecz nikt mnie do tańca nie prosił. Dziś się młodzi mężczyźni szukają młodości. Poradziłam się zatem specjalisty — kosmetyka. Stwierdził w mojej skórze brak biocelu — tej cennej substancji, która zachowuje skórę świeżą, jędrą i młodzieńczą. Wykazano niedawno naukowy sposób wydobycia biocelu z głębi skórnych tkanek młodych zwierząt. Jest to biocel identyczny z tym, jaki zawiera nasza skóra. W celu odżywienia i odmłodzenia skóry jest obecnie biocel, w odpowiedniej proporcji, częścią składową Kremu Tokalon, spreparowanego według ory-

ginałnego francuskiego przepisu naukowego paryskiego Kremu Tokalon. Wypróbowałam go z zaskakującym wynikiem. Spóźniłam się na ilustracje 1 i 2. Zastosowałam również nowy lektozetyczny puder do twarzy, zawierający specjalnie składniki, nadające skórze taką siłę przyciągania, jaką ma magnes w stosunku do stali. Puder ten jest niewidoczny i nieprzemakalny. Trzymam się pomimo deszczu, kąpiele morskiej lub tańca w dużej sali balowej właśnie dzięki jego zespoleniu ze skórą. Jest on spreparowany we wspaniałych, nowych kolorach, kontrolowanych przez niezawodną maszynę Robot. Ten niezwykły wynalazek został nakładem kolosalnych kosztów nabyty przez firmę Tokalon. Można go obecnie otrzymać pod nazwą Puder Tokalon. A oto umowa, którą firma Tokalon proponuje każdej kobiecie: o ile dziś jeszcze nie uda się Pani zdobyć serca upragnionego mężczyzny, pieniądze zostaną Pani zwrócone.

W CZTERY OCZY

Inymne rozmowy IXsa z Czytelnikami

Zabrała serce na zawsze

P. EDEK z Lublina donosi nam: „Będąc pewnego razu w jednym z miejscowych kin ujrzałem i... pocałunkiem pierwszą miłością nieznaną mi, dobiegającą młode dziewczę. Uczarowała mnie błyskiem swych oczu — z Dalekiego Wschodu. Jej kształt, cudnie wykształcone uszy, przysłysł się w usmiechu śnieżną bielą zębów. Kaskada jasnych śluziawych włosów, ozdobiona twardą czerwiką, czyniła ją piękną. Nie nawiły ją natrętnie żaloty i spojżenia, pełne uwielbienia ze strony wytorowanych mężczyzn. Czyż mogłem pomyśleć o czymś innym dla siebie? A jednak ko chałem ją już, choć bez najmniejszej, bez jakiegokolwiek nadziei. Chwila ekstazy minęła, gdy seans się skończył i ta miła buźka zwróciła się ku wyjściu.

Szedłem za nią, jak własny jej cień. Iteż wdzięku i swobody w jej rzeźbionej figurce!... Ach, czuję, że ta czarodziejska nimfa zabrała mi serce na zawsze. W tej chwili ktoś nerwowo zatrzymuje mnie. To mój kolega. Pyta, czy ładny obraz, a ja nie miałem zielonego pojęcia o tym, co było na ekranie.

Chwila zakłopotania. Mówię, że warto pójść. „Idź”, myślę: „ja muszę iść, bo to cudne zjawisko”. Niestety, nie dagoniłem. Byłem wściekły, jak szalenie, sam nie wiedząc, na kogo. Nie tracąc jednak nadziei, odwiedzałem bardzo często to samo kino i nawet miejsce. Dwa miesiące nie daly oczekiwanego wyniku.

Wreszcie raz widzę, że mój kolega, który kiedyś tak fatalnie mi przeszkodził, kłania się jej. Poprosiłem, by mnie przedstawił. Uczynił to chętnie. Oto już trzymam jej kochane łapki w swych dłońiach i słyszę: „Wacia jestem. A pańskie imię? Bo lubię wszystkich nazywać po imieniu”. Moje szczęście nie miało granic. Od tego czasu starałem się spotykać z nią częściej, choć nigdy jej tego nie proponowałem.

I spotykamy się stale po dziś dzień. Z jej strony nawiązała się mi sympatia. Z mojej — płomienna, szczerza i głęboka miłość. Powiedziała mi, że mam piękną duszę i... (nie dokończyła). Wszystko oddalibyśmy za to, by wiedzieć, co jeszcze chciałaby powiedzieć, ale już nigdy więcej na ten temat nie rozmawialiśmy. Wciąż zapewniam moją ukochaną, że ją ko-

cham, ją jedną i nikogo innego nigdy pokochać nie zdołam.

Gdyby mi nawet odmówiła, uczucie moje będzie niezmienne, bo będę szczęśliwy jej szczęściem. Ale właśnie widzę, że moja wacunia nie jest szczęśliwa! Choć tak na ogół wesoło usposobiona, jest po trochu metauchonizka, niekiedy nie sły szczy, co mówię, tęskni za czymś czy za kimś. Ale kto jest tym szczęśliwym? Jeżeli da jej zasłużone szczęście, oddam mu ją inaczej nigdy. Kiedyś za wszelką cenę postanowiłem... dopiąć celu. Ale wacunia w mig wyczucia, na co się zanosi, szybko zmieniła temat rozmowy i tak już jest stale. Czy możesz mi co do tego poradzić, Redaktorze?”

Mogę tylko Panu doradzić cierpliwość i nieslabnącą miłość. Skoro Pan żywi poważne zamiary wobec p. Wacunia, niech Pan spróbuje pomówić z jej rodzicami i im się najpierw oświadczyć. Albo niech oni wydadają to, czego Pan sam nie potrafi.



DOSKONAŁOŚĆ GATUNKU DECYDUJE



Do nabycia w każdej aptece

Kalendarz dnia

NIEDZIELA 2 po Ziel. Św. 22 Ew. O wezwaniu na ucztę. Fe liksa, pap. mezcennika. Słowiański: Sulimira. Słońca wsch. 3.25, zach. 19.44. Księżyca wsch. — 25.05, zach. 8.01.



HISTORIA PODAJE:

1265 Urodził się Dante Alighieri we Florencji, genialny poeta włoski. 1431 Spalenie na stosie Joanny d'Arc. 1434 Śmierć Władysława Jagiełły. 1918 Umowa czasko-słowacka w Pittsburgu gwarant. autonomię Słowacji.

JOANNA D'ARC

Zwana także „Dziewica Orleańska” podczas wojny Francji z Anglią przyczyniła się do ocalenia ojczyzny. Została spalona na stosie przez Anglików w Rouen. Joanna jest nosobieniem patriotyzmu francuskiego i jedną z największych sław dziejowych Francji. W r. 1920 zaliczona została w poczet świętych.

PRZYSŁOWIA:

„Dużo chrałaszcyków w maju Proso będzie, gdyby w raję.”

HUMOR TURECKI:

Hodza Nasr Eddin Effendi wstępuje po jakimś czasie znów na kazalnicy i pyta: — O prawowierni, czy znanym wam jest przedmiot mojego kazania? — Znanym — odpowiadają wiarli jednoznacznie. — Kiedy jest znanym, to nie potrzebuję wam o nim mówić. — Zgromadzeni pozostają w osłupieniu.

Na małej wokandzie...

Tani dentysta

czyli: „Ząbki, jak ser”

(A. E.) — Zab mi boli, jak rpielka Anielka — skarżył się pan Szymon Cyraj przyjacieloroi. — Do dentysty chyba pójdę, ponieważ że już roztrzymać nie mogę.

— Z byka padłes? — zachnął się pan Jerzy kłynkowski. — Do dentysty to tylko oferty latają, albo inne wariaty, z mokremy głowami. Po jakie cholere ci dentysta? Żeby for se z ciebie doil? Będzie cię dowa tygodnie maszyną riercił, paskudztwo rozmaitych do głębi ci nakładzie. Nie bądź frajer, Szymku. Dentysta to nie dla naszego brata.

— Tylko co mam robić? Z bolącym zębem po świecie mam ganiać? Nagła śmierć mnie weźmie takim sposobem.

— Za trzy złocisz to bym ci od razu tego zęba wyrwał. No we metode posiadam. Pan Szymon spojrzal podej rzliwie na przyjaciela.

— Zalewasz? — Jak pragnę zdrowia, że nie. — No to dobra. Bierz się za robotę.

Pan Jerzy Rynkowski zaka sal rekaw. — Wesolo — rzekł. — Rozdżwaro gębę. Ktoreń to ząb? — Drugi z lewej strony na pieroszym piętrze.

Operacja rozpoczęła się. Pan Jerzy zalozył przyjacieloroi na zab nitkę, ktorei drugi ko-

nec przywiązał sobie do stopy. Następnie krzyknął: „Uwaga!” i zaniachnął się nogą z całej sily.

Rozległ się przeraźliwy wozzask. Pan Szymon spadł z krzesła na podłogę i ryczał ro nieboglosy.

— Ooo... — jęczał, trzymając się za policzki. — Sto zło tych dawaj za odszkodowanie!

— Ja? — Tak! Bandyto jeden! — Wariata odwalasz, czy co?

— Sam kopnięty w nadbudówkę jesteś! Dentysta! Zdro wy ząb mi wyrwał!

Ponieważ pan Jerzy w żaden sposób nie chciał zapłacić stułtorowego odszkodowania, przelo stanął rychło przed Sądem Grodzkim.

— Panie sędzio najdroższy! — mówił pomysłowy dentysta. — O wiele się nawet omyliłem co do zęba, to i tak Szymek stralny na tym nie jest; bo jego wszystkie ząbki są takie jak ser: zółte i dziurawe.

Takim sposobem Szymek tylko moczone żarcie ma prawo wcinać, a całe to uzębienie trza mu z gęby myksumitować, na co tym bardziej zasużył, że serdecznych przyjaciół za odpowiedzialność ciąga.

Sąd porówdztwo oddalił.

Glückel and Goepfert Eleganci - oszczędny Pan kupuje tylko w... Mieczystan ul. Wolska 3, k. Przed. 89 dawniej Dziewcze polskie

Serdecznym hołdem za trud wychowania uczijmy dziś Matki w dniu Ich święta

W dniu dzisiejszym przyjęta tradycja lat ubiegłych obchodzić będzie cała Polska Święto Matki. Jedyny dzień w roku, w którym wszystkie myśli, wszystkie uczucia i wszystkie sentymenty skupiają się dookoła dobrego matczynego serca i złożyć mu hołd najserdeczniej...

niejszy za najsilniejsze ukochanie i za miłość, która nigdy nie wygasa, który się nie kończy nigdy. Każdy człowiek ma chrobrą swoją wytnięcia. Wysiłek długich lat walki świata pracy siedzi przede wszystkim w kierunku rywalizacji dla ro-

botnika stalego odpoczynku w ciągu roku, tak jak obecna walka torzy się o ludzki odpoczynek dla robotnika w ciągu dnia. Jedną tylko matką, tą właśnie matką, która tworzy dzieło największe, bo dostarcza na rodzowi, społeczeństwu i państwu siły najwyższych, tkwi od wieków najdawniej w świętym niemożliwym oborodźstwie, pozabawiona nie tylko urlopu, nie tylko wytechnienia świętecznego, ale zwykłego dziennego wypoczynku.

I jeśli którekolwiek z liczących „dni”, „dni” i uroczystości mają głębokie swoje uzaśnienienie, to w pierwszym rzędzie właśnie Święto Matki. Pominięmy je dlatego uczcić jak najgłodniej i jak najserdeczniej. Powiniśmy pozwolić matce odpocząć, otoczyć ją serdecznością jak największą, która by nie tylko w dniu jednym trwała i nie tylko dnia następnego, ale taką serdecznością, która by trwała zansze przez jak najdłuższe

Sprawy katastrofy kolejowej skazani na więzienie

W Sądzie Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko urzędnikowi kolejowemu st. Kraków, Antoniemu Kuzemczakowi i maszynierowi Kazimierzowi Tyralskiemu, oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej w dn. 12 lutego b. r. na linii Kraków - Grzegórzki, skutkiem

której poniósł śmierć przemysłowiec z Warszawy, Ludwik Warszawski. Zapadł wyrok skazujący Kuzemczaka na 1 rok więzienia bez zawieszania wykonania kary, a Tyralskiego na pół roku więzienia z zawieszaniem. Obaj skazani zapowiedzieli apelacje.

Małżonkowie zamordowali służącą celem zdobycia... paszportu

RYGA. Śąd wojenny skazał na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Stanisławicza, zaś żonę jego na 10 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie służącej.

Celem tego morderstwa było zdobycie paszportu. bez którego nie mogli wynająć mieszkania, ponieważ Stanisławicz ścigany był jako dezertjer i ukrywał się wraz z żoną w lesie.

Na podstawie tego paszportu Stanisławiczowa wynajęła mieszkanie, w którym ukrywał się nadal jej mąż. Trupa służącej z ciężarem u nóg znaleziono rybacy po dwóch miesiącach w jeziorze.

Chcesz mieć piękną cerę używaj mydła DERMOPALME wyrobionego na olejkach oliwnych GILLOT PARIS

Promek od BOLU GŁOWY KOWALSKINA PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPY i KATARZE

lata i stanowiła najlepszą dziękczynienie, za jej nieprzespane noce nad dziecią kolebką, za jej trud wychowania i za jej ukochanie.

DETEKTOR - GŁOSNIK bez wzmacniacza KOMPLET zł. 45 Zakłady Radiotechniczne „DEZET” schemat budowy zł. 1.25

Pełna tabela 38 Loterii IV klasa - 17-ty dzień cięgnięcia

I i II cięgnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Słota główna wygrana zł. 5.000 na nr.: 21. 30.000 na nr.: 191309 21. 5.000 na nr.: 2044 12232 25734 40720

Wygrane po 200 zł

45 110 29 32 228 92 634 704 850 66 63 1825 116 27 94 567 80 445 91 502 70 703 77

90135 209 41 801 86 91214 55 342 83 519 20 85 637 52 733 832 92094 237 307

III cięgnięcie

Wygrane po 200 zł 220 37 580 1200 932 2036 67 76 603 799 3034 83 722 908 4009 189 336 729 822 5080

Wygrane po 200 zł

296 541 63 744 1254 344 55 88 406 734 74 943 2070 124 425 3332 538 730 4114 447

IV cięgnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Słota główna wygrana zł. 20000 na nr.: 21. 10000 na nr.: 106228 21. 2000 na nr.: 18245 31264 48711 52465

Oryginalne szwedzkie MASZYNY DO SZYCIA ALFA MODEL 1937 r. to szczyt doskonałości

Śmierć 2 pasażerów podczas katastrofy KROLEWIEC. - Z Kowna donoszą: w Szafłach na przejeździe kolejowym pociąg pędzący Kowno - Ryga zderzył się z samochodem osobowym.

„POLONIA” 3 miliony tonn błota załało miasteczko

MEKSYK. - Obsunęła się ziemia w zagłębieniu naftowym w pobliżu m. Teicpjuhaua. 3 miliony tonn błota, przesiąkniętego naftą załało miasteczko, rozlewając się na przestrzeni 2 km.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE! Wszczęch w słowach siewy Jasnawidz Prof. Dziemi, zoologiczn.

diżmo los. Jasnawidz Prof. Dziemi daje każdemu stuprocentowe przepowiadanie. Zdobędziesz klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia wyjechała po aresztowaniu Tadeusza do Wawra, gdzie miała odszukać mieszkanie Anastazji, która mieszkała tam ze swym mężem, znanym bojowcem. Idąc lasem usłyszała w lesie rozmowę szpicłów i policjantów, którzy szli właśnie aresztować Anastazję wraz z jej mężem. Jadzia szybko pobiegła i zdążyła zapukać do okna:

— Otwórzcie! Otwórzcie! — krzyczała. — Prędkiej! Prędkiej!

Nie jest jeszcze pewna, a jednak wyczuwa, że natrafiła na odpowiednie drzwi, na chatę, w której właśnie mieszka Anastazja.

Drzwi się nagle otworzyły. Na postać Jadzi padł snop światła. Na progu ukazał się wysoki barczysty mężczyzna, spoglądając na nią zdziwionym, a zarazem podejrzliwym wzrokiem.

— Co się stało? Kim pani jest? — pyta bardziej zaniepokojony, aniżeli zdziwiony.

Waha się, co ma odpowiedzieć. Jest zziębnięta. Biegła co tchu, spogląda na niego wystraszona, w końcu myśli:

— To chyba mąż Anastazji. Trzeba mu wszystko powiedzieć...

— O co chodzi? — pyta znów wysoki mężczyzna i przy świetle elektrycznej lampki, którą ma w rękę, spogląda na nią poządlwym wzrokiem.

— Czy tu mieszka... — pyta znów i nie kończy zdania, bowiem z powodu przeżyć tego dnia i zamieszania zapomniała, jak się nazywa znajomy Anastazji. — Czy... czy... Anastazja jest w domu?

— Anastazja? — powtórzył raz jeszcze wysoki jegomość i wpil się wzrokiem w twarz Jadzi.

Tak, jest tu... — Sluchajcie... Za chwilę przybędzie tu policja... Niech pan ucieka... Niech pan natychmiast ucieka...

Mówi zasapanym głosem, urywanymi zdaniami. Ale barczysty mężczyzna zdaje się nie być zbyt przejęty tymi słowami. Jadzia nawet nie zauważyła jak na kącikach jego ust ślizga się uśmiech.

— Tak, policja... Gdzie jest Anastazja?

— Proszę, niech pani wejdzie, — powiada mężczyzna i szeroko otwiera drzwi.

— Jestem Jadzia... Być może nie zna mnie pan. Napewno nie zna mnie pan... Nie, nie mogę wejść. Szłam tylko tędy, lasem, patrzę, policja. Słyszałam jak mówią między sobą, że idą tutaj, do Anastazji... Uciekajcie, czym prędzej uciekajcie... Prędkiej, za chwilę będzie tu policja... Ale gdzie jest Anastazja?...

Jadzia jest tak zmieszana, że nie wie, co się z nią dzieje.

— Anastazja jest w mieszkaniu — odpowiada młodzieniec. — Proszę, niech pani wejdzie...

Czyni ruch ręką, jak gdyby zapraszał ją do środka, do mieszkania.

— Ale gdzie jest Anastazja? Czy jest chora... — pyta Jadzia i mimowoli przestąpiła próg mieszkania.

W tej samej chwili barczysty mężczyzna zatrzasnął drzwi za nią i zaryglował je.

Jadzia poczuła gwałtowne bicie serca. Strach nią zawładnął, zapytała:

— Przepraszam, jak widzę pomyliłam się... To nie tutaj... Jak się pan właściwie nazywa...?

W zamieszaniu nie może wciąż przypomnieć sobie, jak się nazywa ten przyjaciel Anastazji.

— Proszę wejść! — ujmując ją barczysty mężczyzna pod ramię. Jadzia zauważyła, że jego oczy zaczęły nagle dziwnie błyszczeć.

— Otwórz drzwi! — krzyknęła nagle Jadzia, zrozumiałwszy wreszcie, że wpadła do zupełnie niewłaściwego mieszkania, że znajduje się w rękę jakiegoś typha spod ciemnej gwiazdy.

— Przecież pani ma jakąś sprawę do załatwienia z Anastazją... Proszę wejść — nie opuszcza jej teraz ani na krok.

— Nie, pomyliłam się... To nie tutaj... A pan niepotrzebnie żartuje. Proszę szybko otworzyć drzwi... Natychmiast proszę otworzyć...

Młodzieniec roześmiał się tak gburowatym śmiechem, że dreszcz przeszył Jadzię. Krzyknęła:

— Natychmiast proszę otworzyć drzwi i wypuścić mnie stąd!

— Przecież masz interes do Anastazji?... Ha?... Mają ją aresztować?... Ha?... Złodziejka, prawda? A może zwykła dziewczucha?

— Otwórz drzwi! Krzyczy zrozpaczona Jadzia. — Otwórz drzwi!

— Dziewucha i tak boi się mężczyzny?.. Zarobisz u mnie, chodź, nie bój się...

— Otwórz drzwi, bo będę krzyzczeć!

— W lesie wawerskim w nocy nikt ciebie nie usłyszy... Chyba tylko drzewa i myszy...

— Otwórz drzwi! — usiłuje Jadzia wyrwać się z jego rąk. — Wypuść mnie pan, nie jestem prostytutką, jestem uczciwą kobietą...

— Chce, chce, chce... Gdybyś była uczciwa, nie miałabyś do czynienia z policją... Ty nie bujaj...

— Pan pomylił się. Jestem uczciwą kobietą, Polką i tylko takie są teraz przez policję przesładowane... Prześladuje nas carska policja, bo walczymy o Polską wolną i niepodległą... Niech mnie pan ślad wypuści, pan postępuje bardzo brzydko... Tak uczciwy Polak nie powinien postępować...

— Ach, tak! Wtedy mam do czynienia z panną, co bomby rzuca... Jak się to nazywa... No, chodź tu ze mną, ośmiesz mi kochanie tę noc letnią... Smutno mi samemu...

Ujął ją w ramiona, ona usiłuje wyrwać się z jego rąk, ale nie może dać sobie z nim rady, bo jest to silny, barczysty mężczyzna.

Jak piłkę, bierze ją w ramiona i zanosí do pokoju, w którym znajdują się jakieś stare, połamane meble: łóżko, krzesła, stolik...

Rzuca Jadzię na łóżko, mocno ją ujął w swe dłonie.

Jadzia chwyciła się ostatniego środka: zaczyna krzyczeć:

— Ratunku! Ratunku!

Mężczyzna roześmiał się:

— Czego się wydzierasz? I tak nikt ciebie nie usłyszy...

— Ratunku!

— Stul gębę!

— Ratunku! Ratunku! — krzyczy Jadzia co sił.

— Ratunku! Ratunku! — krzyczy Jadzia co sił.

— Ratunku! Ratunku! — krzyczy Jadzia co sił.

— Ratunku! Ratunku! — krzyczy Jadzia co sił.

— Ratunku! Ratunku! — krzyczy Jadzia co sił.

— Ratunku! Ratunku! — krzyczy Jadzia co sił.

— Ratunku! Ratunku! — krzyczy Jadzia co sił.

— Milcz, ty ulicznico!

— Ratujcie! Ratunku! Ratujcie! — krzyczy Jadzia ochryplym głosem.

Sytuacja jest jednak rozpaczliwa. Jadzia zdaje sobie sprawę, że wołaniem o pomoc nic nie wskóra.

Przeciwnie, może tylko pogorszyć swój stan. Rozjuszony chłop przemocą zmusi ją do uległości.

Jak widać, wpadła do mieszkania jakiegoś przestępcy, złodzieja czy rzeźmieszka. Jest to typh spod ciemnej gwiazdy, który napewno nie zna litości, jego twarz nabiegła krwią, jego usta ociekające śliną świadczą o tym, że nie wypuści jej zanim nie osiągnie celu swych zamierzeń...

Nie, wołaniem o pomoc napewno nic nie wskóra! Trzeba więc wymyśleć co innego, coś takiego, co zaskoczyłoby tego szubrawcę. Może go zmoc tylko podstępem...

Zamilkła na chwilę.

Nie zdola już teraz uratować ani Anastazji, ani Janka. Niech więc chociaż siebie wyratuje z rąk tego lotra.

Westchnęła ciężko i powiedziała:

— Pan pozwoli mi na chwilę usiąść!

— Tak, to co innego! Mówisz teraz, jak mądry człowiek, tak to lubię... Proszę bardzo, możesz usiąść...

— Jestem strasznie zmęczona... Strasznie zmęczona. — Stara się zyskać na czasie Jadzia.

— Nie szkodzi, nie zabraknie czasu na odpocznęk... W końcu zrozumiałaś, koteczku, że nie jestem żadnym zbójem ani bandytą... Jestem, niczego sobie, ha?... Nie jedna dziewczyna za mną szalała... Ale ty podobasz mi się... Ładna jesteś... No, i elegancka...

— Napilabym się wody... A może ma pan herbaty...

— Zaraz, plaszątko miłe, ale żebyś mi nie wyfrunęła, zamknę przede wszystkim okiennice.

Zbliżył się do okna, zatrzasnął okiennice, po czym wyszedł do korytarzyka, skąd wrócił ze szklanką mleka.

— Napij się przede wszystkim mleka... Widzisz, jaki szlachetny jestem? — objął ją znów w pól.

— Chwileczkę, niech się przede wszystkim napije mleka, a po tym... Po tym.

Jadzia powzięła już niezłomne postanowienie. Trzeba grać na zwłokę.

— Racja, racja... Przede wszystkim pozwolę ci odpocząć, napić się...

Stanął przy niej i namiętnym wzrokiem przyglądał się jej pięknej postaci, jej ślicznie zakrojonym ustom. Gdy specjalnie powoli, małymi łykami piła mleko — krzyknął:

— Pospiesz się... Nie pożałuję ci mleka... A rano pójdziesz sobie! Pan Bóg ciebie zesłał, bo mi samemu było tu bardzo smutno...

Rzucił się na nią, położył ją przemocą na łóżku, ale ona spokojnym głosem powstrzymała go znów na chwilę:

— Proszę pana, przecież mamy wiele czasu... Chce panu coś opowiedzieć!

— Slucham cię!

— Ale w tej samej chwili rozległo się pukanie do drzwi. Któż to może być? — zerwał się z miejsca niespokojnie mężczyzna.

(Dalszy ciąg jutro)

Dalszy ciąg powieści

„Agentka C 46”

w jutrzejszym numerze

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Kim jest dr. Brand“?

OBRAJ STRICKERZY ODŚLA NIWA KARTY.	KIM PAN JEST W TAKIM RAZIE ?	INSPEKTOREM POLICJI!	POCO PAN TU PRZYSZŁEŁ, HER STRICKLER ?	GLUPCY! NIE JESTEM STRICKEREM!	A MY JESTEŚMY PRZEDSTAWICIELAMI, LIGI	JAKA NIWA MISJĘ ?	WIEC JEGO WSPÓLNNIK!	CO TU SIĘ DZIEJE, U LICHA, NOŻKI RĄ STOK!

JUT RO „NOWE POWIKLANIE”.

PRYWATNE KOEDUKACYJNE Gimnazjum Kupieckie

Stowarzyszenia Szkół Handlowych

w PIOTRKOWIE TRYB., ul. Pasaż Rudowskiego 4.

Gimnazjum przygotowuje młodzież obojga płci do objęcia stanowisk w urzędach państwowych, instytucjach samorządowych, bankach, spółdzielniach przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych oraz kształci na samodzielnych kupców i przedsiębiorców.

Absolwentom Gimnazjum Kupieckiego przysługuje prawo wstępu do liceów zawodowych i ogólnokształcących.

Do Gimnazjum przyjmuje się młodzież w wieku 13 — 17 lat ze świadectwem ukończenia 6 oddziałów 3 — 7 klasowych publicznych szkół powszechnych.

Zapisy w kancelarii Gimnazjum od 5 — 19 czerwca, w godz. 10 — 13. Egzamin wstępny rozpoczyna się w dn. 22 czerwca.

Nowe prawa jazdy

Rozwój motoryzacji w Piotrkowie

W dniu wczorajszym Komisja Egzaminacyjna Automobilków Łódzkiego przeprowadziła na Kursach samochodowych J. Papińskiego w Piotrkowie egzamin kandydatów na prawo jazdy.

W wyniku egzaminu prawo jazdy samochodowe (zielone) otrzymali pp.: prezydent miasta Stefan Fiszer insp. samorz. Baranowski Stan., dyr. Keil Edw., insp. szkolny Mucha Stefan, prof. Meyer Miecz., adw. Nowak Bol., apl. adw. Rzeźnicki Wład. (poprzednio uzyskał motocyklowe prawo jazdy), dr. Rosenberg Z., dr. Siniarski Stefan, dr. Śpiewak Stanisław, dr. Steinberg N., inż. Zagrzejewski Marian; motocyklowe prawo jazdy otrzymał p. Ogrodzki Stanisław; zawodowe prawo jazdy

(czerwone na samochody publiczne) otrzymali pp. Kuczborski Zbigniew, Smoliński Leon.

Należy zaznaczyć, że wszyscy przystępujący do egzaminu byli należycie przygotowani i zdali egzamin z wynikiem dobrym, co świadczy o wysokim poziomie nauczania na Kursach samochodowych J. Papińskiego.

Wykłady dla nowego kompletu kandydatów rozpoczynają się w początku czerwca r.b. i trwać będą do połowy lipca r.b. Informacje codziennie w sekretariacie kursów ul. Piastowska 1, lub telefonicznie 10-40.

Kino „CZARY” w następnym programie z uroczą Martą Eggert Kiepurową w filmie p.t. „PALAC WE FLANDRII”

Zabójstwo

o trochę siana

W dniu 26 bm. o goz. 16,30 we wsi Komorniki, gm. Bogusławice w czasie sprzeczki o kładzenie siana na wspólny strych Biernacki Józef, lat 28, rolnik, zastrzelił z nielegalnie posiadanego rewolweru swego szwagra Krawczyka Antoniego, kładąc go trupem na miejscu. Biernackiego zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Właściwa

propaganda gazu

Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Piotrkowie od pewnego czasu stosuje bardzo racjonalną i nowoczesną metodę propagowania zużywania gazu. Nowe kierownictwo tej samorządowej placówki gospodarczej poczyniła obecnie w rękach dobrych fachowców doceniających znaczenie reklamy jako niezawodnego środka zwiększenia obrotów.

Idąc dalej w tym kierunku Zarząd Gazowni organizuje szereg pokazów gotowania na gazie. We środe, dnia 2 czerwca b.r. o godzinie 6 po południu jak brzmiał oficjalne ogłoszenie Gazowni odbędzie się w lokalu Zw. Pań Domu przy ul. Słowackiego 14.

Przetarg

Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie Tryb. ul. Pierackiego 3, ogłasza przetarg na budowę budynku gospodarczego.

Wszelkie informacje otrzymać można w Ubezpieczalni Społecznej pokój Nr. 25 (Referat gospodarczy) codziennie w godzinach od 8 do 13 także ślepe kosztorysy za opłatą zł 2 (dwa).

Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy na ręce przewodniczącego urzędującej Komisji gospodarczej w dniu 9 czerwca 1937 roku, we wtorek, w godzinach od 12-ej do 13-ej, w Ubezpieczalni Społecznej, pokój Nr. 38.

Do ofert załączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Do oferowania mogą przystąpić majstrowie budowlani i przedsiębiorcy.

Zastrzeżę się wybór oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

Ubezpieczalnia Społeczna
w Piotrkowie Trybun.

Gimnazjum Męskie Towarzystwa Szkoły Średniej w Piotrkowie-Tryb., ul. PIERACKIEGO Nr. 1

(z prawami gimnazjum państwowego)

Zapisy kandydatów do klas I, II, III i IV w terminie przedwakacyjnym odbędą się w czasie od 1 do 15 czerwca r.b.

Egzaminy wstępne zgodnie z zarządzeniem Kuratorium rozpoczną się (w terminie przedwakacyjnym) 17 czerwca.

Dzieci pracowników kolejowych, urzędników państwowych i niezamożnych korzystają ze znacznych ulg.

Uczniowie o postępkach dobrych odpłacają w kl. I-ej takse gimnazjum państwowego.

Dyrekcja

Na fali radiowej

Oryginalne słuchowisko góralskie w Teatrze Wyobraźni

Z motywów pięknej góralskiej legendy, o Jaśku, „Pyrtałowom dusyckie z diabłem tańcowa!” stworzył Tadeusz Kański oryginalne słuchowisko, ilustrowane muzyką Czesława Halskiego. Ciekawy tekst w gwarze góralskiej, bijący z utworu urok świeżości prymitywu i piękna ilustracja muzyczna stapiają się w słuchowisku w harmonijną całość. Słuchowisko to usłyszmy ze Lwowa dn. 30 maja b.r. o godz. 17.00 w wykonaniu artystów teatrów miejskich.

Koncerty w radio

Dnia 30 maja t.j. w niedzielę znajdą słuchacze w programie kilka koncertów o różnorodnym charakterze, których będą mogli wysłuchać wedle własnego upodobania. O godz. 16.15 orkiestra Adama Hermana wykona przed mikrofonem krakowskim parafrazy i fantazje na tematy dawnych melodj. O godz. 19.30 usłyszają radiosłuchacze śląskie pieśni żołnierskie, opracowane przez Jerzego Langmana w wykonaniu Chóru Pracowników Magistratu miasta Katowic. O godz. 21.00 koncert rozrywkowy orkiestry Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego przyniesie walce, uwertury i potpourri z ulubionych operetek Abrahama, Straussa i innych. Muzyka taneczna z udziałem „Czwórki Radiowej”, która śpiewać będzie refrény (22.30) zamknie program rozrywkowy stacji raszyńskiej.

Troszeczek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Schubert w transkrypcjach fortepianowych przez radio

Niezmierna melodyjność, głęboka liryka, a przy tym nader zwyczajna prostota Schuberta zachęcały i zachęcają dotychczas kompozytorów do przezbierania utworów schubertowskich. Opracowali je przede wszystkim kompozytorzy XIX wieku, epoki poszobertowskiej, dodając do prostej ich faktury element wirtuozowski. Celował w tym Liszt, którego transkrypcje utworów Schuberta figurują dotychczas w repertuarze każdego pianisty. Kilka z nich oraz opracowania Tausinga usłyszają radiosłuchacze dnia 30 maja o godzinie 20.00 w wykonaniu pianisty Zygmunta Lisickiego.

Poszukujemy

zaufanego pana (zawód i miejsce zamieszkania obojętne), któremu na miejscu urzędzimy samodzielną rejonową składnicę wysyłkową (bez składu). Stały miesięczny dochód zł 580. Zgłoszenia pod „75” do „Adema”, Box 187, Klagenfurt — Austria.

Składajcie na FON.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdemia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze, Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.

Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

dziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.



Imbryk
ELEKTRYCZNY

to gorąca herbata na rawotanie

CENA CZAJNIKA ELEKTRYCZNEGO OD ZŁ 18,50
SPLATY OD 1,50 ZŁ NIESIĘCZNIE. DOPŁYW (SŁNUR)
BEZPŁATNIE. PROPAGANDOWA SPRZEDAŻ W SKLEPIE ELEKTROWNI ORAZ U AKWIZYTORÓW

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Dziś! Najwybitniejsze arcydzieło sezonu. p. t.

Królowa dżungli

Potężny dramat miłosny na tle dżungli w roli tytułowej uroczą i niezrównaną Doroty Lamour.

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR

NOWOSCI

w Piotrkowie

Wielka zagadka kryminalna! Arcydzieło niebywałego napięcia! p.t.

Doktor X

W rolach głównych: Fay Wray, Lionel Atwell Lee Tracy

Nad program „Tygodnik aktualności”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3,00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście, 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Siemkiewicza 14.